

Recenzje

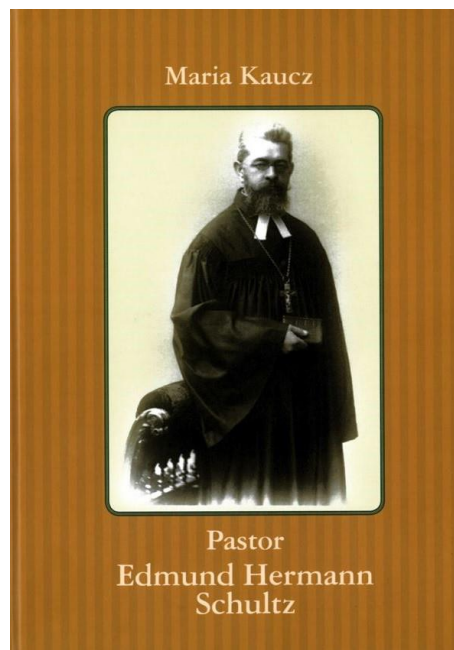
Aneta M. Sokół

Maria Kaucz, *Pastor Edmund Hermann Schultz (1851-1903)*, wydano nakładem autorki, Warszawa 2021, ss. 223.

Publikacje dotyczące konfesyjnej przeszłości są częścią ukazującego się piśmiennictwa. Przedstawiane są w nich m.in. losy ewangelickich duchownych na tle wspólnot parafialnych, którym przewodzili oni w różnych okresach swojej służby. Nie jest jednocześnie zadaniem łatwym odtwarzanie przeszłości przy braku wystarczającej dokumentacji, archiwalnych źródeł czy innych śladów piśmiennych. Po wielu parafiach ewangelickich nie zachowały się żadne materiały, wiele spośród nich po zakończeniu II wojny światowej przestało istnieć. Taki los spotkał również dawną parafię ewangelicko-augsburską w Nowym Dworze – jej niemieckojęzyczni członkowie wyjechali, niszczący kościół z czasem rozebrano, a jego byłych właścicieli przykryło niemal całkowite zapomnienie. Założona w XVIII w. przez niemieckich osadników parafia nowodworska funkcjonowała w czasach Królestwa Polskiego, odnalazła swoje miejsce w okresie międzywojennym, by ulec całkowitej likwidacji po 1945 r. Dzieje tej nieistniejącej parafii odtwarza w swoich publikacjach Maria Kaucz, przywracając tym pamięć o nieistniejącej wspólnotce, o nowodworskich pastorach oraz o ewangelickich rodzinach związanych z tym miejscem.

Maria Kaucz, z zawodu nauczyciel polonista, obecnie na emeryturze, członkini warszawskiej parafii ewangelickiej Wniebowstąpienia Pańskiego, wykładowczyni Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, realizuje zarazem swoje zamiłowania historyczne, czego efektem są kolejne książki dotyczące nowodworskich ewangelików. W jej dorobku już się znalazły biografie pastorów służących w Nowym Dworze¹, a także kolejne tomy poświęcone różnym wątkom z parafialnej przeszłości, zebrane w cyklu „*Varia nowodworskie...*”². Wśród wydanych przez nią publikacji jest również okazale wydana książka poświęcona jednej z nowodworskich ewangelickich rodzin, której potomkowie zamieszkali po wojnie w różnych krajach i na różnych kontynentach „*Po kim mam oczy, które widzą świat inaczej... Dzieje rodziny Reschke z kolonii modlińskiej*” (Warszawa 2020)³.

W 2021 r. Maria Kaucz wydała kolejną biografię, tym razem przypominającą postać pastora Edmunda Hermanna Schultza (1851-1903), duchownego także z kręgu pastorów nowodworskich. Pastor Schultz był proboszczem w Nowym Dworze w latach 1897-1903, wprawdzie krótko przewodził tamtejszej wspólnotce, ale mimo to zapisał się w jej historii swoją ofiarną służbą, aktywnością wykraczającą poza standardowe wykonywanie obowiązków, aktywizowaniem wiernych do nowych ważnych dla wspólnoty przedsięwzięć. Publikacja *Pastor Edmund Hermann Schultz (1851-1903)* upamiętnia nowodworskiego pastora, ale



¹ M. Kaucz, *Zapomniany pastor ks. Robert Nitschmann (1892-1940) – ostatni przedwojenny proboszcz parafii nowodworskiej*, Warszawa 2013, ss. 101, 3 il. (zob. recenzję na stronie PTEw: <https://www.ptew.org.pl/20202016/05/recenzja-ksiazki-m-kaucz-zapomniany-pastor-ks-robert-nitschmann-ostatni-przedwojenny-proboszcz-parafii-nowodworskiej-2013/> [dostęp 18.01.2022]); M. Kaucz, *Pastor Oskar Ernst (1872-1922)*, Warszawa 2014, ss. 131.

² M. Kaucz, *Ewangelickie varia nowodworskie i... nie tylko*, tom I. Wydano nakładem autorki, Warszawa 2017, ss. 127 (rec.: <https://www.ptew.org.pl/2017/07/recenzja-ksiazki-m-kaucz-ewangelickie-varia-nowodworskie-i-nie-tylko-t-1-2017/>); M. Kaucz, *Ewangelickie varia nowodworskie i... nie tylko*, cz. 2., Warszawa 2018, ss. 158 (rec.: <https://www.ptew.org.pl/2019/01/recenzja-nowych-ksiazek-marii-kaucz-o-ewangelikach-w-nowym-dworze/>); M. Kaucz, *Ewangelickie varia nowodworskie i... nie tylko*, III, Warszawa 2019, ss. 187 (rec.: <https://www.ptew.org.pl/2019/12/recenzja-nowej-ksiazki-m-kaucz-ewangelickie-varia-nowodworskie-i-nie-tylko-cz-iii-warszawa-2019/>).

³ Kolonia Modlińska była częścią parafii w Nowym Dworze (obecnie to część miasta Nowy Dwór). Książka z tekstem równoległe angielskim i polskim.

jednocześnie duchownego, który wyróżniał się pośród innych duchownych w Kościele luterańskim na ziemiach polskich, duszpasterza oddanego jednocześnie zadaniu umacnianiu polskości wśród wiernych.

Pastor Schultz, podobnie jak większość pastorów służących w jego czasach, był potomkiem niemieckich osadników przybyłych na ziemię polskie w okresie ich gospodarczego aktywizowania przez władze zaborcze. Należał on również do tych ewangelickich duchownych, którzy na przekór swoim niemieckim korzeniom świadomie przyjęli polską tożsamość, posługiwali się językiem polskim popierając jednocześnie procesy polonizacyjne w swoim Kościele. Pastorzy ci podążali drogą wytyczoną przez XIX-wiecznego warszawskiego duchownego – ks. Leopolda Otto (1819-1882), twórcy idei polonizacji Kościoła ewangelickiego na ziemiach polskich, zwolennika umocnienia protestantyzmu w polskim społeczeństwie⁴. Duchowni spod znaku ks. Otto zabiegali o rozwój języka polskiego pomimo niemieckiej większości w Kościele luterańskim.

Po zapoznaniu się z prezentowaną biografią można stwierdzić, że ks. Edmund Schulz w sposób szczególny realizował program wyznaczony przez duchowego ojca polskiego protestantyzmu, jak określano ks. Leopolda Otto. Nowodworski proboszcz nie tylko zresztą pełnił posługę z dużym poświęceniem, ale wyznaczał także wysokie standardy swojej służbie, angażował się również w działalność wydawniczą, m.in. jako inicjator śpiewnika ewangelickiego dla polskich wiernych. Dobrze się zatem stało, że Maria Kaucz wydobywa z niepamięci tego zasłużonego duchownego.

Opracowanie biografii ks. Schultza nie było zadaniem łatwym. Po parafii w Nowym Dworze, która była ostatnim miejscem jego służby, nie zachowały się żadne archiwalia, co Autorka podkreślała już wielokrotnie w swoich publikacjach. Wraz z zanikiem parafii zniszczeniu uległa cała parafialna dokumentacja, księgi parafialne, sprawozdania czy inne piśmienne ślady z kościelnej przeszłości. Pomocny okazał się jednak „Zwiastun Ewangeliczny” (pismo założone przez ks. Leopolda Otto, obecnie „Zwiastun Ewangelicki”), nieocenione źródło wiedzy na temat parafii ewangelickich funkcjonujących na ziemiach polskich; informacji dostarczyło także archiwum byłego Uniwersytetu w Dorpacie, gdzie kształcili się luterańscy pastory z terenów zaboru rosyjskiego, co za każdym razem pozwala przybliżyć lata edukacji duchownych, którzy podjęli służbę w Kościele ewangelickim w Królestwie Polskim. Opisuując koleje życiowe swego bohatera Maria Kaucz dysponowała ponadto dokumentem szczególnym, jakim jest kronika rodzinna spisana przez wnuczkę ks. Schultza. Jest to dokument tym bardziej cenny, że zawiera dodatkowo korespondencję związaną z nowodworskim pastorem – listy do żony, listy duchownych do ks. Schultza, listy jego synów. Dostęp do tej unikatowej z dzisiejszego punktu widzenia korespondencji umożliwił pokazanie różnych aspektów życia rodzinnego nowodworskiego proboszcza. Cytowane na kartach książki listy nie tylko zresztą zapewniają wgląd w codzienność pastorskiej rodziny, ale pokazują także stosunki, jakie panowały ówczesnie w Kościele ewangelickim na ziemiach polskich. Wiele refleksji mogą wzbudzić ukazane relacje obojga małżonków, dla których kontakt listowny był niezwykle ważny zwłaszcza w momentach rozłąki.

Wzorem poprzednich biografii Autorka zatrzymuje swoją uwagę na istotnych etapach i momentach z życia ewangelickiego duchownego: dzieciństwo w kręgu rodzinnym, lata edukacji, wybór pastorskiej drogi, studia teologiczne, kolejne etapy duszpasterskiej służby, którym towarzyszyło budowanie własnego życia rodzinnego. W wypadku ks. Schultza nie była to droga łatwa ze względu na jego indywidualne wybory, jak i okoliczności pastorskiej służby.

Na początku poznajemy korzenie rodzinne przyszłego nowodworskiego proboszcza. Jego przodkowie ze strony ojca przybyli na tereny Wielkopolski z Czech pod koniec XVIII w., nieco później bo na początku XIX w. w Chodczu k. Włocławka osiedliła się rodzina Köhlerów, z której wywodziła się matka duchownego. Małżeństwo rodziców duchownego – Fryderyka Augusta Schultza i Karoliny Henrietty z d. Köhler zawarte zostało w 1850 r., a ich pierworodny syn Edmund przyszedł na świat w niecały rok później; z czasem dołączyło rodzeństwo, nie wszystkie jednak dzieci przeżyły. Zachowało się sporo informacji na temat ojca, kantora w parafiach ewangelickich w Chodczu, Bełchatowie, Łowiczu, który w ostatnim okresie swego życia został urzędnikiem w Warszawie. Przedstawione zostały tragiczne wydarzenia z nim związane: Fryderyk August Schultz zakończył swoje życie śmiercią samobójczą, najprawdopodobniej targany wyrzutami sumienia z powodu niedopełnienia obowiązków służbowych. Wcześniej nie ominęła Schulzów również śmierć kolejnych dzieci, z czym małżonkowie musieli zmierzyć się, podobnie jak wiele ówczesnych rodzin.

⁴ Zob.: T. Stegner, *Ks. Leopold Otto. Nowa droga Kościoła ewangelickiego w Polsce*, Bielsko-Biała 2019, ss. 228 (recenzja książki na stronie PTEw.: <https://www.ptew.org.pl/2020/03/recenzja-ksiazki-prof-t-stegnera-o-ks-leopoldzie-otto-2019/> [dostęp 28.01.2022]).

Tradycyjnie już dowiadujemy się, jak przebiegała edukacja przyszłego duchownego, w tym wypadku związana z kilkakrotną zmianą miejsca zamieszkania rodziny. Edmund ukończył szkołę powiatową w Łowiczu (której także absolwentem był jego ojciec), a następnie II gimnazjum rządowe w Warszawie. W rodzinnej kronice zachowały się jego świadectwa szkolne wskazujące na zdecydowanie humanistyczne uzdolnienia przyszłego duchownego. Autorka zastanawia się, co skłoniło młodego Schultza do podjęcia studiów teologicznych, co wpłynęło na jego decyzję o wyborze drogi pastorskiej: atmosfera domu związana z profesją ojca – nauczyciela i kantora?, wpływ nauczyciela religii?, może zetknięcie z warszawską parafią, w której żywe były idee polonizacyjne ks. Otto? Jak pisze autorka, może „...był zafascynowany głoszeniem Ewangelii w języku ojczystym, którym dla młodego Schultza stawała się w coraz większym stopniu polszczyzna.”

Dzięki zachowanemu archiwum dorpackiemu możemy prześledzić studencki okres w życiu kolejnego duchownego z terenów Królestwa Polskiego – jego wyniki w nauce, osiągnięcia, a także inne okoliczności odbywania edukacji w tym carskim mieście. Edmund Schultz rozpoczął studia na Uniwersytecie w Dorpacie w 1869 roku jako stypendysta Kościoła, co było dodatkową zachętą do podjęcia nauki, ale nie gwarantowało w komfortowego bytu dorpackim studentom. Wzorem innych duchownych został on członkiem Konwentu Polonia, organizacji skupiającej studentów przyznających się do polskości, która dawała możliwość pogłębiania poczucia przynależności do społeczeństwa polskiego. Studia ks. Schultza nie przebiegały jednak modelowo, nie udało mu się ukończyć ich wraz z kolegami, szybciej niż on duchownymi. Poznajemy zatem okoliczności, które stanęły mu na przeszkodzie. Upragniony dyplom ukończenia studiów teologicznych w Dorpacie Edmund Schultz uzyskał ostatecznie w 1877 roku, w dużej mierze dzięki pomocy finansowej krewnych. Nie doczekał tego radosnego momentu, ani uroczystej ordynacji w warszawskim kościele, ojciec Edmunda, który rok wcześniej odebrał sobie życie.

Dalsza część książki to kolejne etapy służby opisywane w dużej mierze dzięki przetrwałej kronice rodzinnej. Pastor Schultz nie związał się z jedną parafialną wspólnotą, jak to zdarzało się w wypadku duszpasterskiej posługi, związany był z kilkoma miejscowościami, szczególnie aktywnie uczestnicząc w kościelnej działalności wydawniczej. Jako świeżo ordynowany duchowny ks. Schultz rozpoczął swoją służbę w warszawskiej parafii Świętej Trójcy, gdzie pełnił obowiązki pastora-diakona, gdzie miał również okazję zetknąć się z uznanymi pastorami – ks. Gustawem Manitiusem i wspomnianym już ks. Leopoldem Otto. Jak pisze autorka, „szczególne dzięki temu drugiemu ostatecznie ukształtowało się w młodym duchownym poczucie misji spolonizowania ewangelicyzmu na ziemiach polskich”. Służba w miejskim środowisku, wśród częściowo spolonizowanych wiernych, wyznaczyła także wysoką poprzeczkę młodemu duchownemu, co będzie widoczne na dalszych etapach jego pastorskiej drogi.

Pierwszą przez ks. Schultza samodzielnie administrowaną była niewielka parafia w Prażuchach, gdzie rozpoczęło się również jego życie rodzinne. Przyszły nowodworski proboszcz wstąpił w związek małżeński z Natalią, córką pastora Biedermanna z Brzezin, w 1881 roku. Podczas służby w Prażuchach na świat przyszli pierwsi synowie pastorostwa Schultzów – Stefan Aleksander (1881) oraz Wiktor Mieczysław (1883)⁵. W życiu rodzinnym uczestniczyła również matka pastora, dla której po śmierci męża i pozostałych dzieci był on jedynym opiekunem. Dzięki cytowanej korespondencji poznajemy relacje łączące obojga małżonków, troskę i oddanie okazywane sobie nawzajem, ale także obecny w listach pastorskie obowiązki, które najczęściej bywały powodem rozłąki z rodziną. Te unikatowe, prywatne listy ukazują zarazem wizerunek pastorskiej rodziny.

Przed Nowym Dworze ks. Schultz był proboszczem kolejno w Lublinie i Nejdorfie (obecnie Mościce Dolne w województwie lubelskim). Nie zachowało się wprawdzie wiele szczegółów dotyczących tej służby, ale warto podkreślić za autorką, że zwłaszcza intensywny był okres lubelski w życiu duchownego. Wiązało się to ze sprawowaniem duszpasterskiej opieki nie tylko nad miejską częścią parafii, ale również nad rozproszonymi na terenach lubelskich niemieckojęzycznymi koloniami wiernych. Pastor Schultz musiał wykazać się dobrymi umiejętnościami organizacyjnymi, aby podołać wszystkim swoim obowiązkom, do których należało m.in. nauczanie religii w lubelskim gimnazjum. Przedstawione zostały wydarzenia związane z jego bezkompromisową postawą wobec ograniczeń narzucanych przez władze rosyjskie, wystąpił on w obronie nauczania w języku polskim, co, jak łatwo się domyślić, w tamtym czasie nie mogło pozostać bez kary.

Przez kolejne osiem lat (od 1888 r.) ks. Schultz pełnił posługę w Nejdorfie, małej miejscowości leżącej poza terenem Królestwa Polskiego, na ziemi grodzieńskiej. Jako proboszcz organizował on życie parafialne

⁵ Wiktor Mieczysław zmarł w wieku trzech lat (w 1886 r.) na szkarlatynę.

tym razem małej, wiejskiej wspólnoty, wygłaszając kazania w języku polskim, zgłębiając przeszłość powierzonej jego opiece parafii. Być może wtedy pastor Schultz miał więcej czasu dla rodziny, jak zaznacza autorka, być może tam zajmował się edukacją dorastających synów, których wkrótce wysłano do stolicy, aby kontynuowali naukę w warszawskim gimnazjum. Pastorstwo Schultzowie doczekali się siedmiorga dzieci, spośród których nie wszystkie dożyły wieku dorosłego. Los nie oszczędził im pogrzebów potomstwa, co musiało być szczególnie bolesnym doświadczeniem dla obojga. Na kartach książki utrwalony został wizerunek pastora – Natalii zd. Biedermann, która wspierała męża na każdym etapie jego służby, wraz z upływem czasu z coraz większą troską spoglądając na pogarszający się stan zdrowia męża.

Z przedstawianych faktów, jak też zamieszczonej korespondencji, wyłania się wizerunek duchownego nie tylko zaangażowanego w życie kolejnych parafialnych społeczności, ale także aktywnego na forum całego Kościoła, zwłaszcza na jego polu wydawniczym. Ks. Schultz współpracował ze „Zwiastunem Ewangelicznym”, na łamach którego regularnie zamieszczał swoje teksty, tłumaczył również niemieckojęzyczne publikacje dla polskich wiernych, a przede wszystkim był inicjatorem polskiego śpiewnika ewangelickiego dla polskojęzycznych wiernych uczestnicząc zarazem w pracach nad tym ważnym kościelnym wydawnictwem⁶.

Przez cały okres swojej posługi nowodworski pastor żywił jednocześnie aspiracje, aby objąć dużą parafię wielkomijską, w której najprawdopodobniej spełniałby się najlepiej. Kilkakrotnie brał on udział w konkursach na proboszcza parafii warszawskiej oraz łódzkiej, co nie zakończyło się jednak za żadnym razem sukcesem. Można dodać, że w cytowanych listach, przesyłanych do ks. Schultza, nie brakuje słów pocieszenia i wsparcia, które kierowali koledzy pastory do pokonanego kandydata. Pomimo porażek nie ustawał on w ofiarnej służbie, będąc widocznym także w szerszej przestrzeni kościelnej, zwłaszcza na polu kościelnej działalności wydawniczej. Wyrazem uznania dla jego zaangażowania był wybór na superintendenta diecezji warszawskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskim, chociaż nie zdążył on zbyt długo piastować tej funkcji.

Nowodworskim proboszczem ks. Schultz został w ostatnim okresie swego życia. Nie przewodził parafii w Nowym Dworze długo⁷, ale to z powodu tej właśnie posługi znalazł się w kręgu zainteresowań badawczych Marii Kaucz, strażniczki pamięci nieistniejącej obecnie parafii nowodworskiej. Autorka zwraca uwagę na najważniejsze aspekty oraz osiągnięcia tej posługi uzupełniając narrację o szczegóły z życia rodzinnego, codzienności, przybliżając problemy, z którymi zmierzyć się musiała pastorska rodzina. Był to zarazem czas coraz większych niedomagań zdrowotnych ks. Schultza, który regularnie wyjeżdżał na kuracje, m.in. do Iwonicza. Po raz kolejny cytowane są listy, które wymieniali małżonkowie podczas pobytów pastora „na leczeniu”, śledzimy prywatny wizerunek rodziny, całe pokłady troski Natalii o męża, jego relacje z odbywanych kuracji, wzajemny szacunek współmałżonków.

Korespondencja z ostatniego pobytu w uzdrowisku nie zapowiadała tragedii, o czym możemy przekonać się podczas lektury. Udostępnione listy przybliżają ostatnie jednak dni duchownego, jego ostatnie zajęcia, przemyślenia, planowane zamiary. Pastor Schultz zmarł niespodziewanie 24 czerwca 1903 r. w Iwoniczu, a uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 lipca w Warszawie, w kościele Świętej Trójcy. Przedstawienie tych ostatnich smutnych wydarzeń było możliwe dzięki nieocenionemu „Zwiastunowi Ewangelicznemu”, gdzie przetrwała relacja z pogrzebu, gdzie w nekrologu przypomniano także dokonania nowodworskiego proboszcza.

W podsumowaniu autorka zaznacza, że ks. Schultz nie zdążył na dobre zadomowić się w Nowym Dworze. W tym niewielkim mieście nie było środowiska intelektualnego, z którym na pewno czułby się bardziej związany, niemniej „...zapamiętano go w tej społeczności z wdzięcznością za zaangażowanie oraz ofiarną pracę”.

W uzupełnieniu autorka przedstawia dalsze losy rodziny ks. Schultza – żony oraz czworga pozostałych przy życiu dzieci. Wdowa po pastora wraz z najmłodszą córką Janią zamieszkały u krewnych w Tomaszowie (Natalia zmarła w 1910 r.). Dwaj synowie duchownego podjęli studia teologiczne w Dorpacie, z których po czasie zrezygnowali i żaden z nich nie powtórzył drogi ojca. Najmłodszy z synów wybrał medycynę i został lekarzem. Prezentowana korespondencja młodych Schultzów pokazuje ich wybory dotyczące kształcenia, ale także wybory tożsamościowe, polityczne, światopoglądowe. W cytowanych listownych wypowiedziach

⁶ Ks. Edmund Schultz w 1897 r. zgłosił na Synodzie Kościoła wniosek o przygotowanie i wydanie nowego ewangelickiego śpiewnika dla polskich wiernych, który ukazał się przy końcu 1900 roku. Powstał on przy znaczącym wkładzie pracy nowodworskiego proboszcza.

⁷ Ks. Schultz był proboszczem w Nowym Dworze od 1897 r. do swojej śmierci w 1903.

poznajemy poglądy pastorskich synów poszukujących własnej drogi. Czy dzieci ks. Schultza pozostały przy polskości? Co przetrwało w ich życiu z ideałów ojca zabiegającego o polonizację swego Kościoła? Życiorysy synów duchownego pokazują, jak trudne to było zadanie, tym bardziej w zmieniającym się świecie, w obliczu wojen i rodzących się totalitaryzmów.

Książka poświęcona pastorowi Schultzowi wydana została wzorowo. Tekst uzupełniają ilustracje – fotokopie dokumentów, fotografie samego pastora oraz innych duchownych, zdjęcia rodzinne, wizerunki kościołów. Do atutów książki należy przyjazna szata graficzna, przejrzysty druk, cytowane licznie dokumenty i źródła internetowe, twarda okładka z wizerunkiem duchownego. Na końcu załączony został obszerny Aneks – dorobek piśmienniczy nowodworskiego proboszcza, poprzedzony omówieniem przypominającym m.in. jego współpracę ze „Zwiastunem...”.

Równolegle możemy zatem zapoznać się z rozporoszonymi w „Zwiastunie...” tekstami ks. Edmunda Schultza, zebranych teraz w jednym miejscu, obejmujących rozważania religijne, sprawy kościelne, także przeszłość parafii, w których służył. Wśród zebranych tekstów są również tłumaczenia, które ks. Schultz przystosowywał dla polskich wiernych.

Można jeszcze raz powtórzyć, że dobrze się stało, że Maria Kaucz wydobyła z niepamięci postać tego zasłużonego duchownego, przypominając jego pracę dla Kościoła ewangelickiego na ziemiach polskich, ale także niełatwe losy pastorskiej rodziny. Wielokrotnie przywoływana korespondencja, która przetrwała w rodzinnym archiwum potomków pastora, jest szczególną wartością książki, tym bardziej, że nie zachowało się wiele tego typu źródeł z ewangelickiej przeszłości. Dzięki unikatowej dokumentacji mamy okazję poznać w sposób bardzo bliski wizerunek pastora i jego rodziny, co nie zdarza się często na tle dotychczasowych publikacji.

To zarazem kolejna biografia ewangelickiego duchownego wydana przez Marię Kaucz. Po pastorach – Robercie Nietschmanie, Oskarze Ernst (następcy ks. Schultza w Nowym Dworze), Wilhelmie Helbingu (1804-1859) i Ludwiku Behrensie (1833-1896)⁸ upamiętniony został proboszcz, który przewodził parafii nowodworskiej na przełomie dwóch stuleci, wprawdzie niedługo, ale jako szczególnie wyróżniający się duchowny. I tym razem korzystając z nielicznych zachowanych źródeł autorka ukazuje losy swego bohatera w sposób zajmujący, na zasadzie dochodzenia do prawdy, przedstawiania kolejnych jej odsłon, tam, gdzie natrafiamy na luki źródłowe czy niedopowiedzenia. To opowieść o duchownym przedstawiona z całym znawstwem dziejów Kościoła ewangelickiego na ziemiach polskich, jego tradycji i wartości.

Najnowszą książkę Marii Kaucz można polecić wszystkim, którzy chcieliby poznać sylwetkę ks. Edmunda Schultza, także tym, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę na temat Kościoła ewangelicko-augsburskiego rozwijającego się pod zaborem rosyjskim. Publikacja o pastarze Schultzcu może zainteresować również pasjonatów lokalnej przeszłości przypominając ewangelickiego duchownego, który zapisał się w dziejach Nowego Dworu.

Zainteresowanych zakupem książki prosimy o kontakt z autorką: mkaucz@poczta.onet.pl.

⁸ Dwaj ostatni nowodworscy pastory przedstawieni zostali w trzecim tomie cyklu „Varia nowodworskie...”, zob. przypis 2.